Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

BIULETYN KOWIEŃSKI

WILBI

WILEŃSKIE BIURO INFORMACYJNE (WILBI) ZAMKOWA 3—3

Nr. 631

Wilno, dnia 19 marca 1932 r.

Treść numeru:

I. ZAGADNIENIA POLITYKI ZAGRANICZNEJ.

"Rytas" w sprawie zmiany polityki litewskiej względem Polski.

"Rytas" Nr.50 z dn.16.III.1932 r.Art.p.t."W sprawie zmiany polityki". Streszczenie:

W żadnym wypadku polityka litewska nie wykazała tyle odporności, co w stosunku do Polaków. Polityka ta pozostała bez żadnej niemal zmiany od powstania państwa litewskiego aż po dzień dzisiejszy. Zmieniały się gabinety, zmieniały się nawet systemy rządów, lecz w ciągu 15 lat bodaj raz tylko wyrazili pewni politycy nieco odmienne zdanie w sprawie polityki litewskiej względem Polski, aniżeli zdanie przyjęte przez sfery rządzące. W praktyce miało to znikome znaczenie. Jedynie w ostatnich czasach ten i ów w tej sprawie nieśmiało się wypowiedział. Jednak taki lękliwy śmiałek był wygwizdany i wyśmiany. Głos jego przebrzmiał niczem w pustyni. Niejeden istotnie mógł się zdziwić, czytając w tych dniach na łamach "Lietuvos Aidas" wysuwaną przez dwóch ludzi koncepcję zmiany litewskiej polityki zagranicznej. Inicjatywa tych ludzi jest tem znamienniejsza, że obaj stali niegdyś u władzy i byli ministrami. Są oni jakgdyby ojcami tej polityki. Wychodziłoby więc na to, że dziś przekonali się o niewłaściwości własnej polityki.

Czy istotnie czas dziś mówić o zmianie polityki zagranicznej? Zgadzając się nawiązać stosunki z Polską, Litwa nie uzyska przecie więcej terytorjum niż poprzednio. W sprawie Wilna nie zdoła bodaj Litwa uzyskać od Polski coś ponad uznanie kwestji wileńskiej za otwartą. Wprawdzie byłoby to lepsze niż stan dzisiejszy, kiedy Polacy uważają sprawę wileńską za ostatecznie zakończoną. In.słowy uznanie przez Polaków kwestji wileńskiej za otwartą stworzyłoby dla Litwinów nowe perspektywy walki o Wilno, zwłaszcza, że udałoby się zapewne wytargować pewien prawny statut dla Litwinów w Wileńszczyźnie, który to statut dałby Litwinom okazję wzmocnienia kulturalno-ekonomicznego i zajęcia należnego sobie miejsca. Nowe stosunki nie polepszyłyby bodaj ekonomicznych warunków Litwy, a przynajmniej nie o tyle, by Litwa otrzymała tańsze towary i nie potrzebowałaby płacić żadnych odsetków pośrednikom, jak to czyni teraz. Najważniejszą rzeczą, stanowiącą dla Litwy sukces przy zmianie stosunków byłoby uzyskanie przychylności innych państw najbardziej zainteresowanych w konsolidacji stosunków we wszystkich krajach Europy. Zapomnianoby wtedy o argumencie wrogów Litwy, że przez swój upór stwarza ona niebezpieczeństwo dla pokoju. Nowe stosunki otworzyłyby drogę nowym kombinacjom politycznym. Polityka litewska byłaby o wiele bardziej skomplikowana niż obecnie. Byłaby ona zapewne zdrowsza, lecz stworzyłaby dla Litwy również nowe niebezpieczeństwa. Obecnie nazywają Litwinów upartymi, a wtedy będą oni musieli być zręcznymi i sprytnymi, by należycie wyzyskać nowe stosunki.

Czy takie perspektywy widzą stronnicy zmiany polityki? O stosunkach litewsko-polskich stanowi dysharmonja między prawem a przemocą. Przemoc przeważyła prawo. Litwini przemocy nie uznali, lecz sami nie zdołali prawa obronić. Polacy swą przemoc kontynuowali przez nikogo niepowstrzymywani.

Taka jest tragedja stosunków polsko-litewskich. Niejeden chwalił w oczy zdecydowane stanowisko litewskie, a nawet zachęcał Litwinów, żeby nie zdobywali się, tak jak wszyscy na jakiś kompromis i żeby nie stanęli na gruncie rzeczywistości. Czyniono to oczywiście z wyrachowaniem, gdyż z jednej strony zachęcano Litwę do nieustępliwości, a z drugiej, w razie potrzeby krzyczano o małym narodzie litewski którego upór jest niebezpieczny dla pokoju. Litwini widzieli to wszystko i zrozumieli obłudę. Zrozumieli to nawet ci, którzy dotychczas inaczej rzeczywistość wyobrażali.

Ci, którzy dziś podnoszą potrzebę zmiany polityki względem Polski robią to z obawy, by nie być wyśmianymi i potępionymi. Nie analizują oni głębiej, jakie interesy zmuszają Litwinów do zmiany polityki. Sprawę tę pozostawiono otworem. Inicjatorzy powinni tę sprawę pogłębić.

VII. SPRAWY KŁAJPEDZKIE.

"L i e t u v o s A i d a s" o n o w y m D y r e k t o r j a c i e j p e d z k i m .

"Lietuvos Aidas" Nr.60 z dn.15.III.1932 Art.p.t."Z okazji nowego Dyrektorjatu". Streszczenie:

Cały ogół litewski z uwagą śledził za przebiegiem wypadków kłajpedzkich. Nowemu Dyrektorjatowi p.Simaitisa pozostawiono ciężki spadek. Wypadnie mu nietylko postawić stosunki z rządem centralnym w płaszczyźnie lojalnej współpracy i zaufania, lecz również zwrócić szczególną uwagę zarówno na finanse Kłajpedy, jak też na całą jej gospodarkę, która pogrążyła się, zwłaszcza w ostatnich latach w wielkie trudności. Świadczą o tem liczne skargi rolników obszaru kłajpedzkiego. Najważniejsze jednak zadanie nowego Dyrektorjatu będzie polegało na realizacji tego, czego wymaga konwencja i statut kłajpedzki, a co dotychczas było całkiem zapomniane i nawet nieporuszone.

Jakie perspektywy otwierają się przed nowym Dyrektorjatem w zakresie współpracy z obecnym Sejmikiem? Rzecz prosta, decydujące słowo będzie mógł wypowiedzieć jedynie sam Sejmik, a właściwie mówiąc jego większość. Od stanowiska Sejmiku zależeć będą możliwości współpracy. O ile większość Sejmiku nie będzie się kierowała przekonaniami narzuconemi z zewnątrz, pozwoli ona niewątpliwie nowemu Dyrektorjatowi na dłuższą działalność. Mało jest jednak nadziei na takie ustosunkowanie się Sejmiku. Cały szereg posunięć większości sejmikowej skłania raczej do pesymizmu. Sytuację utrudnia okoliczność, że większość sejmikowa w żaden sposób nie chciała się rozłączać z p.Boettcherem, mimo, iż skompromitował się on swoją podróżą berlińską. Rzecz prosta, o ile nowy Dyrektorjat nie znajdzie sposobów współpracy z Sejmikiem, nie pozostanie nic innego jak uczynić logiczny i prawny wniosek, t.zn. odwołać się do opinji całego kraju, lub ogłosić nowe wybory do Sejmiku.

Jak się to wszystko odbije na stosunkach litewsko-niemieckich? Pod względem formalnym, opierając się jedynie na istniejących traktatach i ogólnych zasadach prawa międzynarodowego, ani zmiana Dyrektorjatu kłajpedzkiego, ani wybory do Sejmiku, ani też inne wypadki o charakterze polityczno-administracyjnym bynajmniej nie powinneby naruszyć dobrych sąsiedzkich stosunków. Podkreślić należy, że na Litwie nikt nie chce się z Niemcami kłócić, przeciwnie Litwini zawsze cenili dobre stosunki z zachodnim sąsiadem, nie zważając na to, że zarzucano, iż Litwa jest jedynie posłusznym klijentem Berlina. Obecnie się również nie wydaje, by należało pokłócić się ostatecznie i szukać radykalnie nowych politycznych orjentacyj. Sądzić należy, że podniecenie w Niemczech wywołane przez źle poinformowaną prasę przejdzie i Litwini znów będą mogli utrzymać z sąsiadami odpowiednie stosunki. Niemcy się przekonają ostatecznie, że zasada "qui suo iure utitur, neminem laedit" nie utraciła swego znaczenia po dzień dzisiejszy. Litwa zdecydowana jest w stosunkach międzynarodowych opierać się jedynie na prawie, które wypływa z podpisanych przez nią traktatów i zobowiązań międzynarodowych.

Kronika.

D o k o ł a s p r a w y k ł a j p e d z k i e j .Trwające od dłuższego czasu rozmowy pomiędzy prawnikami Francji, Włoch i Japonji, to jest sygnatarjuszy konwencji kłajpedzkiej a delegacją litewską nie dały żadnych rezultatów.

Propozycja przekazania sprawy neutralnemu arbitrowi rozbiła się o odrzucenie przez Litwę wszystkich proponowanych kandydatur, wśród których były głowy różnych państw europejskich oraz inne wybitne osobistości. W związku z tem oraz w związku z najświeższemi wydarzeniami w Kłajpedzie sygnatarjusze konwencji wystosowali notę do rządu litewskiego, w której stwierdzają, iż rząd litewski nie zastosował się do rezolucji

Rady Ligi i zapowiadają, że jeżeli rząd litewski nie powoła Dyrektorjatu, cieszącego się zaufaniem sejmiku, sygnatarjusze przekażą sprawę Trybunałowi Haskiemu, jeżeli więc stanowisko Litwy nie ulegnie zmianie, należy oczekiwać rychłego przekazania sprawy przez sygnatarjuszy konwencji do Hagi.

Litewska Rada Państwa przedłożyła rządowi litewskiemu projekt rozporządzenia wykonawczego do statutu Kłajpedy. Ogłoszenie wkrótce ma nastąpić.

VIII. Z ŻYCIA LITWINÓW I PRASY LITEWSKIEJ W WILNIE.

"Socjaldemokratas" o szkolnictwie litewskiem w Wileńszczyźnie.

"Socjaldemokratas" Nr.9,10 i 11 z 27.II,5.III i 12.III. zamieszcza artykuł swego wileńskiego współpracownika A.Panerysa p.t."Golgota szkoły litewskiej w Wileńszczyźnie", który podajemy w streszczeniu.:

Przyczyny zamknięcia 10-ciu szkół litewskich 31 grudnia 1931 r. podane przez Kuratora Szelągowskiego na łamach "Kurjera Wileńskiego" nie są istotnemi przyczynami barbarzyńskiego kroku Kuratorjum. Są to tylko przyczyny formalne, jako piłatowe usprawiedliwienie i parawanik przyczyn faktycznych, które, dla kulturalnego człowieka wydają się ohydne i nieusprawiedliwione. Przyczyną istotną, jak podają dobrze poinformowane źródła polskie jest :: odpowiedź na zarządzenia M-stwa Oświaty Litwy Niepodległej w sprawie przeniesienia 200 dzieci ze szkół polskich na Litwie do litewskich. Nie wiadomo, czy powyższe zarządzenie litewskiego M-stwa Oświaty było istotnie wydane, w każdym razie prasa polska w Wilnie pisała o tem bardzo obszernie, wprost zachęcając kompetentne organy do reakcji w stosunku do szkolnictwa polskiego. Taka jest faktyczna przyczyna zamknięcia 10-ciu szkół litewskich.

Stosowanie takich metod w polityce oświatowej jest barbarzyństwem. Rządzące sfery polskie, które przy każdej okazji lubią się afiszować ze swą tolerancją i kulturą w istocie traktują Litwinów miejscowych, jako zwykły zastaw, z którym postępują jak się im podoba i jak to dla ich szowinistyczno-imperjalistycznej polityki jest korzystne. Na tem barbarzyńskiem traktowaniu polega tragedja Litwinów w Wileńszczyźnie.

Kulturalna praca litewska zależy faktycznie nie od polskiego M-stwa Oświaty, a od M-stwa Spraw Zagr. i od jego polityki względem Niepodległej Litwy. Zależy też od M-stwa Spraw Wewn. Sytuacja polityczna, jaka się wytworzyła między Polską a Litwą z powodu Wilna, całym ciężarem gniotła i gniecie po dziś dzień pracę kulturalno-oświatową. Mówiąc przeto o sytuacji szkolnictwa litewskiego w Wileńszczyźnie, niepodobna ani na chwilę zapominać o wspomnianej wyłącznie politycznej kwestji.

Nie od dziś kwestja mniejszości narodowych stanowi troskę rządzących sfer polskich. Mniejszości stanowią przeszło 40% całej ludności polskiej. Mimo to tej doniosłej sprawy rząd polski nie próbował nigdy poważnie i kulturalnie rozwiązać. Tłumaczy się to tem, że sprawa mniejszości w Polsce ściśle się wiąże z terytorjalnym status quo obecnego państwa polskiego. Ten status rząd i burżuazja polska pragną obronić i usprawiedliwić historycznemi kategorjami swej przeszłości. Tymczasem mniejszości w Polsce pragnęłyby się wyłamać z polskich ram państwowych i stworzyć samodzielne organizmy. Ponadto występują też przeciwieństwa socjalne. Mniejszości składają się głównie z małorolnych i bezrolnych. Ziemia zaś jest przeważnie w rękach obszarników polskich. Reforma rolna pozostała na papierze.

Polska biurokracja obciążona zoologicznym szowinizmem i historycznemi kategorjami pragnie rozwiązać problem mniejszości według swych biurokratycznych pojęć. Polacy, jak to zauważył Dmowski podchodzą do rozwiązania wszystkich kwestyj z komiczną psycho-

logją wczorajszych niewolników. Ta ostatnia podyktowała Polakom zwłaszcza po majowym przewrocie Piłsudskiego środki policyjne dla rozwiązywania wszystkich kwestyj. Pacyfikacja Ukraińców lub ohydna prowokacja w rodzaju sprawy Hromady plus sądy polowe i zamykanie szkół, oto sposób rozwiązania złożonego problemu mniejszości. Żadna partja polityczna w Polsce, nie wyłączając PPS nie posiada w sprawie mniejszości wyraźnego programu. Polskie ustawodastwo w sprawie mniejszości jest dosyć liberalne. Niestety pozostaje tylko ustawodastwem na papierze. Wystarcza jednego politycznego awanturnika z silną, bezczelną bandą, a wszystkie konstytucje i wszystkie przysięgi idą do djabła. Taki awanturnik wydaje własną konstytucję i własne ustawy, zaś biurokratyczny aparat w swoisty sposób je interpretuje i stosuje. Na czele polskiej kliki rządzącej stoi człowiek, który zmienił konstytucję na bagnet i dla którego organy ustawodawcze są zwykłym domem publicznym, co już niejednokrotnie w swych osławionych exposé wyraził.

Po jakiej takiej stabilizacji życia polityczno-państwowego w Wileńszczyźnie, litewskie masy ludowe wyłoniły dwa towarzystwa oświatowe "Rytas" i "Kultura", zakładające prywatne szkoły powszechne, które bez pomocy materjalnej rządu polskiego, rozwijały się dosyć intensywnie, mimo różnych braków /lokale, siły nauczycielskie, środki i t.d./. Zwłaszcza dawał się odczuwać szkolnictwu litewskiemu brak odpowiednich lokalów. W nędznych chatynkach przedwczorajszego człeka pańszczyźnianego, a wczorajszego i dzisiejszego popychadła pana, proboszcza i żandarma, mieści się częstokroć szkoła litewska i sam tej chatynki właściciel. Ludność marzy o lepszych lokalach szkolnych. Niema jednak środków na zaspokojenie swych marzeń. Zresztą czy warto stawiać gmach szkolny, skoro nie wiadomo, czy miejscowy żandarm wyda opinję odnośnym czynnikom szkolnym, od której zależy uzyskanie lub nieuzyskanie koncesji. Skoro tylko nauczyciel nie schyli się przed panem żandarmem, nie zaprosi go na wieczorek i nie posadzi na honorowem miejscu, to żandarm napisze o nim, że jest podejrzany, może agent kowieński, a może nawet strzelec, czy "żelazny wilk." W rezultacie nauczyciela na przyszły rok się nie zatwierdza, a szkole koncesji się nie wydaje.

Mimo tę całą Golgotę litewskie szkolnictwo prywatne kroczyło naprzód. By temu zapobiec litewskie sfery rządzące zaczęły we wsiach litewskich zakładać rządowe szkoły litewskie. Są one jednak litewskie tylko z nazwy. Nauczyciele najczęściej nie znają bowiem po litewsku ani słowa, lub też posiadają język tak słabo, że wyniki nauki są równe zeru. Od nauczycieli tych wymaga się, by byli agentami politycznymi pańskiego rządu i żandarmami szlacheckiej kultury na głuchych "kresach".

Gdy rządowe szkoły litewskie nie pomogły biurokracji polskiej powstrzymać postępu prywatnych szkół litewskich, jęła się ona środków policyjno-prowokacyjnych. Należy do nich sfałszowany list 28 nauczycieli Polaków z obozu koncentracyjnego w Worniach, osadzonych tam rzekomo za polskość. W wyniku tego listu zamknięto w Wileńszczyźnie 48 litewskich szkół powszechnych i jedyne seminarjum nauczycielskie oraz dokonano masowych aresztów wśród nauczycieli i włościan. Obecnie, po kilku latach ujawnia się z całkiem pewnych źródeł, że wzmiankowany ohydny list z Worń sfabrykowany został w Wilnie przez "Wilbi" /Wileńskie Biuro Informacyjne/. Biuro to jest narzędziem oddziału wileńskiego wywiadu polskiego, zajmującego się m.in. szpiegostwem na Litwie.

Polskie organy kulturalno-oświatowe nie zawahały się przed tak skandaliczną prowokacją.

Wobec takiej sytuacji i perspektyw Golgota szkolnictwa litewskiego w Wileńszczyźnie niema żadnych szans polepszenia. Wprost przeciwnie. Kurator Szelągowski oświadczył, że zmierzać będzie do likwidacji szkolnictwa prywatnego i do zastąpienia go państwowem. Dokona się to w celach szowinistyczno-imperjalistycznych. Golgota litewska wiąże się ściśle z problemem wileńskim. Dopóki ten problem nie zostanie rozwiązany, Litwini wileńscy traktowani będą przez biurokrację polską, jako najzwyklejszy zastaw polityczny względem Litwy.